

*Przeclara*



*H. OJIECKI*

**PRZEGLĄD**

**POŻARNICZY**

*Ericsson*

**Polska Akcyjna Spółka Elektryczna**

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47

LÓDŹ — ul. Piotrkowska 79

**Najlepsze aparaty detektorowe  
Najlepsze słuchawki  
Kondensatory-Transformatory**

**CZYTAJcie WYDAWNICTWA  
POŻARNICZE!**

**KOMPLETUJcie BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!**

Kalendarz Strażactwa Polskiego (instrukcje ćwiczebne)	Zł. 2.70
Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	" 1.—
Budowanie ogniotrwałe	" 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	" 1.—
Technik pożarniczy	" 6.—
Ostrożnie z ogniem	" .50
Najnowsze sikawki samochodowe	" 1.50
Krótki rys ratownictwa	" 2.—
Domy Ludowe	" 1.—
Statut straży (z przesyłką)	" 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	" 30
Wzory dystynkcji	" 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	" 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	" 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	" 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji Przeglądu Pożarniczego.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.

**FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH**

**„STRAŻAK”**

**L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI**

WARSZAWA, JUL. KRÓLEWSKA r. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIE OSZCZĘDN. Nr. 2.721.

**Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:**

**Sikawki** przenośne „Tryumf” i 2-cylindrowe,

**Sikawki** 4-kołowe,

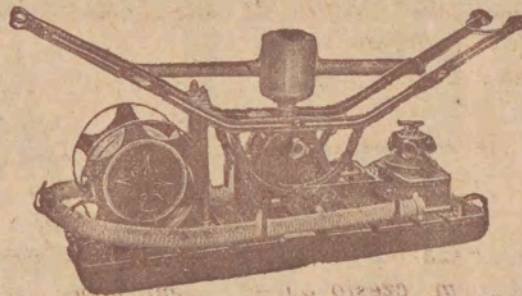
**Wozy** rekwizytowe,

**Hydrofory**, hydronetki,

**Beczkowozy** 2 i 4-kołowe,

**Drabiny** różn. systemów,

**G A Ś N I C E** \*



Sikawka „Tryumf” (patent Nr. 4309)

**Weże** parciane i gumowe,

**Łączniki** zczepiane „Polonia”, śrubowe i inne,

**Trójniki**, Rozpylacze,

**Maski** dymowe,

**Syreny** alarmowe,

**Pochodnie**, hełmy, pasy i t. p.

**MUNDURY** gotowe i materiały

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 15.

Wychodzi na każdą niedzielę



Dnia 17 kwietnia 1927 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

## STRAŻACTWO W DNIU WIELKIEJNOCY.

Gdy ozwą się dzwony spżowe, zwiastujące Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, radość napętnia serca nasze... Gdy ogarnie nas uczucie szczęścia i radości, wstępuje jednocześnie do serc naszych *Wiara*.

A ta *Wiara* to największa moc człowieka.

*Wiara* w religji łączy nas ze Stwórcą. Ona wytwarza w nas pojęcie nieskończoności albowiem nie wierzymy, by *Moc*, która nas stworzyła zniszczyć nas miała bez celu.

*Wiara* w życiu praktycznym jest dźwignią cywilizacji i postępu. *Wiarą* zdobywamy swe zamierzenia. *Wiara* pozwala nam pokonywać trudności życiowe, znosić przeciwności losu. *Wiara* daje nam odwagę. *Wiara* pozwala nam zwyciężać. Dzięki *Niej* stajemy się dobrze czyniącymi. *Wiara* jest więc źródłem naszych wartości, gdyż wyrabia w nas pożądaną ambicję, siłę woli, hart ducha.

Jak się przejawia *Wiara* strażactwa polskiego?

W bój z żywiołem pożaru kroczy strażak z *Wiarą*, że idzie w ślady najszczytniejszych zasad nauki Chrystusowej—miłości bliźniego.

Z *Wiarą* w osiągnięcie zdolności i umiejętności w opanowywaniu pożarów podejmuje strażak pracę nad doskonaleniem siebie: zdobywa wiedzę fachową, ćwiczy się, wzmacnia więzy organizacyjne, łączące go ze współtowarzyszami zadań wspólnie podejmowanych.

*Wiara* w byt Narodu nakazuje strażakowi przygotowywać się, aby mógł i umiał stanąć w obronie tego bytu.

*Wiara* w swe siły pozwala strażakowi pozostać na posterunku, przerastającym często ogromem niebezpieczeństwa siły jego jako człowieka.

*Wiara* strażactwa jest motorem w rozwoju obrony przeciwpożarowej Polski, przenika ona bowiem w coraz to nowe tysiące współobywateli po-

teą wzniosłych i rozległych zadań, czyniąc z tych tysięcy nowe szeregi ludzi, dla których dewizą jest: *Miłość bliźniego—dobro Ojczyzny*.

Nieztomna *Wiara* strażactwa jest więc dźwignią wszelkich jego poczynań w szlachetnej walce z wrogiem dobrobytu Narodu oraz w trosce o byt Państwa.

\* \* \*

Po wsiach i miastach Polski, w jej świątyniach stają strażacy rokrocznie u Grobu Chrystusa Pana—znieuchomiali w czci dla Męki Jezusowej, w pamięci momentu niepojętego cudu Zmartwychwstania. Składają dowody Swej *Wiary* głębokiej i z niej czerpią swe siły twórcze.

A Dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest dla strażactwa wraz z całym Narodem dniem wielkiej radości, dniem szczęścia, świętem braterstwa.

Podczas *Wielkiejnocy* łączą się dłonie nasze w serdecznych uściskach. Krzyżują się radosne spojrzenia. Czujemy się wszyscy bliscy sobie. Wspólna radość przenika umysły nasze, opanowuje pesymizm i zwątpienie. Jeden, wielki potężny akord szczęścia rozbrzmiewa w sercach naszych. Pragniemy być doskonalszymi. Pragniemy czynić dobrze. Odczuwamy potrzebę miłości powszechnej, zgody, jedności.

Niechże przejawy te nie będą przemijające. Gdy wykrzeszą one w nas *Wiarę* w lepsze Jutro, niechże *Wiara* ta już nas nie opuszcza.

W tysięcznych szeregach strażactwa polskiego *Wiara* pobudzi zapał, ożywi pracę, wzmoże tętno wysiłków wspólnych.

*Wiara* strażactwa polskiego uczyni nas potężnymi, a ogarniając coraz to szersze warstwy obywateli poczuciem ZGODY, JEDNOŚCI i MIŁOŚCI BLIŹNIEGO poprowadzi nas ku chwale NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

S. P.

## O wzmacnianiu ciśnienia w sieciach wodociągowych.

Jedną z najbardziej interesujących i ważnych dla pożarnictwa kwestyj jest zagadnienie wysokości, do jakiej sięgnąć może dany strumień wody, otrzymywany w jakimś punkcie sieci wodociągowej.

Rzecz sama w sobie jest elementarnie prosta, komplikuje się tylko do pewnego stopnia, dzięki istnieniu w przewodach rurowych oporów, określenie wielkości których jedynie na podstawie wzorów empirycznych z pewnym, dostatecznym zresztą przybliżeniem — daje się uskuteczniać.

Nie poruszamy tu tej kwestji celem merytorycznego jej traktowania, uczynić to wypadnie przy innej sposobności. Obecnie pragnęlibyśmy w związku z tą sprawą oświetlić pewne wynikające z niej zagadnienie praktyczne, mające wielką doniosłość dla gmachów wysokich, do jakich przedewszystkiem zaliczane być winny teatry w wielkich miastach.

Zagadnienie podobne wypadło między innymi rozstrzygnąć przy odbudowie Teatru Narodowego.

Jak się okazuje, ciśnienie w rurach miejskich wodociągowych, mierzone w podziemiach tego teatru, waha się w granicach około  $2\frac{1}{2}$  atm., ponad normalne ciśnienie atmosferyczne; jest to notabene naogół przeciętne normalne ciśnienie w wodociągach Warszawskich, które pozatem — zwłaszcza w miejscach wzniesionych terenu — spada bardzo często o wiele poniżej tej normy, zależne jest przytem wogóle od rozchodu wody w sieci w momentach poszczególnych. Gdyby zatem nie było w przewodach pionowych ani tarcia, ani żadnych innych oporów, to w takim razie wyrzucany do góry strumień wody mógłby sięgnąć do wysokości  $h=25$  metr., ponieważ ciśnienie słupa 10 mtr. wody odpowiada 1 atmosferze. Oczywiście tak naprawdę nie jest; faktycznie  $h$  netto będzie znacznie mniejsze od owych 25 mtr., o tyle mianowicie, ile ciśnienia trzeba zużyć na pokonanie wspomnianych tarć tudzież innych oporów. Obliczenie tych strat nie nastrecza naogół żadnych trudności. W każdym danym wypad-

ku wielkość tarcia jest wprost proporcjonalna do ilości przepływającej wody, oraz do pewnego współczynnika oporu, określanego empirycznie, względnie doświadczalnie — pozatem wzrasta — również proporcjonalnie do długości przewodu, przeciwnie zaś jest odwrotnie proporcjonalna do średnicy tegoż.

Wielkość strat innych określa się empirycznie.

O ile już znamy to  $h$ , które musi być stracone na pokonanie tarć i to  $h_1$ , które idzie na pokonanie innych oporów, to wtedy możemy z łatwością obliczyć użyteczną wartość  $h$  netto, czyli pozostającą po potrąceniu strat  $h'$  oraz  $h''$ . Jak już powiedziano, nie posiadamy metod ścisłych dla obliczania tak  $h'$  jak i  $h''$ . Korzystamy natomiast z różnych wzorów empirycznych, wśród których na wyróżnienie zasługuje kilka nowszych, jak naprzykład Darcy, Kuttera, Biegeleisera i Bukowskiego, Forchheimera i t. d. Mamy w dodatku upraszczające

całą robotę tablicami i gotowe wykresy, za pomocą których możemy przy danej naprzykład średnicy rurociągu oraz danem ciśnieniu obliczyć w każdej chwili, do jakiej wysokości sięgnie określony strumień wody, lub odwrotnie: jaka ilość wody może być wyrzucona na daną wysokość.

Wracając naprzykład do Teatru Narodowego stwierdzić możemy, że przy rozporządzalnym ciśnieniu na dole  $2\frac{1}{2}$  atm. przez prosty przewód, naprzykład  $\phi$  50 m/m. — do wysokości 20 mtr. mogłaby dochodzić nie wytryskując, ilość około  $2\frac{3}{4}$  litrów wody na sekundę; zaś ilość taka, która właściwie dla Straży jest potrzebna, mianowicie 5 litrów na sekundę, mogłaby sięgnąć nie wyżej jak na 5 mtr., czyli do parteru tylko, również zresztą nie wytryskując bynajmniej. Przy większej średnicy przewodów możnaby osiągnąć wyniki oczywiście lepsze naprzykład w rurze  $\phi$  100 m/m wspomniane 5 litr. sek. mogłyby podnieść się przy zaznaczonym wyżej ciśnieniu  $2\frac{1}{2}$  atm. już do wysokości 24,7 mtr., nie uwzględniając oczywiście żadnych oporów dodatkowych, które jednak są znaczne. Droga powiększenia średnicy rur właściwego rozwiązania nie możnaby uzyskać.

Kierownictwo odbudowy Teatru postanowiło rzecz rozwiązać inaczej i mianowicie zastosować jeszcze urządzenie pompowe elektromechaniczne, któreby automatycznie potęgowało w razie potrzeby ciśnienie w rurach wodociągowych. Urządzenie to (patrz plan na rysunku) składa się z wirującej pompy, napędzanej od elektro-motoru o sile 41 HP. Pompa włączona jest w przewód  $\phi$  125 m/m, stanowiący równoległe okólne obejście pewnego odcinka przewodu wodociągowego, głównego, zasilającego teatru: Wielki i Narodowy z Redutą. Jeżeli uruchomimy motor za pomocą odpowiedniego rozrusznika, — pompa zaczyna działać, skutkiem czego ciśnienie w przewodzie głównym — zaraz za obejściem zwiększa się. Wtedy umieszczony przed wylotem obejścia na przewodzie głównym zawór zwrotny oczywiście musi się zamknąć, poczem cały strumień wody, który dotąd przepływał przez przewód główny, — zaczyna teraz kierować się

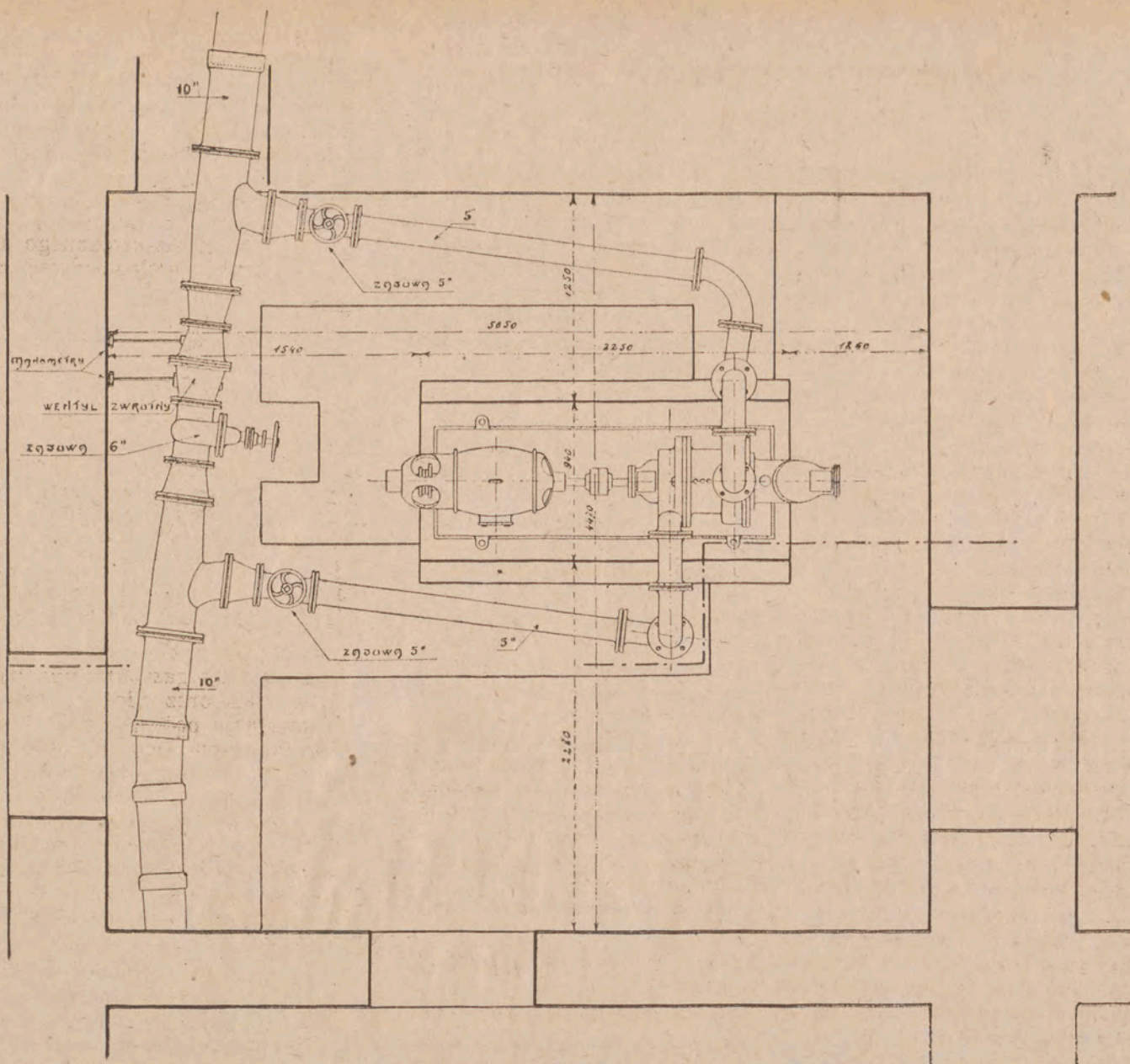
### WSZYSTKIM DRUHOM

Czytelnikom „Przeglądu Pożarniczego“, władzom korporacji strażackiej, władzom obywatelskich placówek strażackich, oficerom, podoficerom i wszystkim bez wyjątku szeregowcom kadr strażactwa polskiego, wreszcie wszystkim współpracownikom i sympatykom organu naszego ślemy w DNIU

ZMARTWYCHWSTANIA  
staropolskie, serdeczne życzenia WESOŁYCH

ŚWIĄT!

Redakcja.



Plan pompy wzmacniającej ciśnienie w sieci rur wodociągowych obsługujących teatry Wielki i Narodowy w Warszawie.

przez obejście i przez pompę. Wydajność pełna opisanego urządzenia wynosi ok. 33 litrów na sek. przy wysokości wyrzucania strumienia wody na wysokość do 60 metrów.

Pompa wraz z motorem umieszczona jest w osobnej komorze, znajdującej się w podziemiach teatru Narodowego, obsługuje zaś cały kompleks budynków teatralnych, znajdujących się pomiędzy ulicami: Wierzbową, Trębacką i Placem Teatralnym. Uruchamiać ją można od ręki na miejscu, jak również i z kilku punktów oddalonych — mianowicie wtedy przez proste naciśnięcie kontaktu elektrycznego. W tym celu z rozrusz-

nikiem motoru napędowego połączony jest mały elektro-motorek, który — będąc uruchomiony zapomocą jednego ze wspomnianych kontaktów — przesuwa dźwignię rozrusznika, wprawiając w ten sposób w ruch motor i pompę.

Zbyteczne byłoby dodawać, jak dalece celowe jest opisanie urządzenia \*) i jak dobrze rozwiązuje

\*) Zainstalowane przez firmę „Drzewiecki i Jeziorański“.



kwestję bezpieczeństwa teatru, jeżeli chodzi o ratunek pomieszczeń wewnętrznych, do których wszak z największą zaledwie trudnością mogłyby być w razie potrzeby wprowadzane węże od stosowanych przez Straż Ogniową Warszawską moto-pomp, doskonale zresztą uzupełniających, kiedy chodzi o ratunek zewnątrz, brak należytego ciśnienia w sieci wodociągowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że urządzenia podobne, jak opisanie wyżej, powinny znajdować się we wszelkich budynkach i zakładach publicznych o bardziej znacznej wysokości.

Inż. B. Hummel.

# Przestrzeganie ostrożności przy oświetlaniu.

Dalszy ciąg.

## Srodki ostrożności przy oświetleniu acetylenowym.

Ponieważ największe niebezpieczeństwo stanowią zbiorniki, w których wywiązuje się z karbidu acetylen, a również składy karbidu, przeto musimy tu przytoczyć parę przepisów, dotyczących przechowywania karbidu i środków ochronnych dla zbiorników (t. zw. generatorów).

Generator, w którym wytwarzamy za pomocą wody z karbidu acetylen, powinien być zupełnie szczelny. Jeżeli jest to typ zbiornika z automatycznym regulowaniem zetknięcia się wody z karbidem, jak to widzieliśmy w pierwszej części tej pracy (patrz str. 73 rys. 16), to krawędź dolnego zbiornika musi mieć uszczelnienie w postaci jakby dławnicy.

W zbiornikach z regulowaniem dopływu wody do karbidu przy pomocy śruby, tę ostatnią należy też uszczelnić; winna ona dokładnie regulować ilość potrzebnej wody.

Zbiornik powinien mieć ścianki dosyć mocne i wytrzymałe na ciśnienie, a przytem powinien być zabezpieczony od zewnętrznych uszkodzeń. Nie należy więc umieszczać go w warsztatach, gdzie łatwo o wypadek uderzenia i uszkodzenia.

Generator (zbiornik) wytwarzający większą ilość acetyleny potrzebnej do spawania, powinien mieć osobną przybudówkę murowaną za ścianą warsztatu, gdzie odbywa się spawanie i połączony z miejscem tej czynności tylko rurą przechodzącą przez mur.

Drzwi do tej przybudówki należy dobrze zamykać, a klucz powinien być u majstra, który dozoruje ten dział. Dobra wentylacja, urządzona w przybudówce, zapobieganie nadmiernemu gromadzeniu się acetyleny wraz z niebezpieczeństwem zbiornika.

Pod żadnym pozorem nie wolno ustawiać zbiornika — generatora w pomieszczeniu, które ogrzewane jest zwykłym piecem, a szczególnie żelaznym.

Ogrzewanie winno być centralne, wodne lub parowe, przyczem

należy uważać, aby temperatura była umiarkowana.

Należy pilnować, aby w pomieszczeniu, gdzie jest zbiornik, nie było zbyt wysokiej temperatury. Wrazie nadmiernego gorąca wskutek naprz. upałów w lecie, należy zarządzić ochładzanie co pewien czas zbiornika przez oblewanie go wodą.

Przewody i rury, prowadzące acetylen od zbiornika do palników lampowych lub też przeznaczonych do spawania, winny być zupełnie szczelne, szczególnie w miejscach ich połączeń i na zgięciach.

Giętkie rurki gumowe, ewentualnie metalowe przy palniku spawalnym, muszą szczególnie być szczelne, gdyż przez nie przechodzi acetylen i tlen, stanowiące bardzo niebezpieczną mieszaninę wybuchową.

Przewody, kurki, części armatury i palniki przy zbiorniku i rurach, przez które przechodzi acetylen, *nie mogą być zrobione z miedzi*, ponieważ metal ten w połączeniu z acetylenem tworzy związek łatwo samoczynnie wybuchający.

Wogóle należy dbać o to, aby karbid, używany do wytwarzania acetyleny, pochodził z pewnych źródeł i od znanych wytwórców, co dawać może rękojmię produkowania czystego gazu bez wszelkich obcych domieszek, które są bardzo niebezpieczne, gdyż grożą samozapaleniem się gazu i wybuchem (domieszka fosforowodoru).

*Blaszane puszki*, w których przechowywany bywa karbid, winne być zrobione z dobrej blachy żelaznej i mieć zupełnie szczelne zamknięcie, dokładnie zalutowane.

Ponieważ zbyt małe zwilżenie wodą większej ilości karbidu grozi wybuchem z powodu dużego rozgrzewania się tego materiału, dochodzącego do przeszło 500° C., przy którym może nastąpić zapalenie się gazu i wybuch, przeto regulowanie dopływu wody winno być dobrze unormowane, a sam zbiornik przy spostrzeżeniu podniesienia się ciepłoty, często ochładzany.

Szlam czyli wapno gaszone, które po wydzieleniu z karbidu acetyleny, pozostaje w zbiorniku\*), musi być przed napełnieniem kosza zbiornika świeżym karbidem, wyrzucone ze zbiornika.

Wobec tego, że w szlamie jest zawsze jeszcze acetylen i mogą być resztki nierozłożonego karbidu, trzeba wyładowywać zbiornik ze szlamu przy dziennym świetle, a szlam odwozić opodal i zakopywać w ziemię.

Jeżeli szlam, wyrzucony z większego zbiornika acetylenowego, ma być przechowywany w specjalnym miejscu, to trzeba, aby składzik był murowany i zaopatrzony w dobrą wentylację; przy czym z gołym światłem nie wolno się doń zbliżać.

## Przepisy dotyczące się bezpieczeństwa przy oświetlaniu gazowym.

Znana jest łatwość wybuchu mieszaniny gazu świetlnego z powietrzem oraz niebezpieczeństwo powstania pożaru przy niedbałym obchodzeniu się z instalacją gazową. Wobec powyższego i na zasadzie szeregu doświadczeń zostały opracowane przez specjalistów zasady, których zadaniem jest zapobieganie wybuchom i niebezpiecznym wypadkom, mogącym wynikać głównie wskutek ulatniania się gazu świetlnego.

Przytaczamy tu główne te zasady.

Niedopuszczalne jest wchodzenie pod jakimkolwiek pozorem, ze zwykłym światłem (świeca, zapalniczka, lampa naftowa, olejna i t. p.), lub z ogniem (papieros, fajka, łuczywo płonące) do pomieszczenia, w którym ma miejsce ulatnianie się gazu i czuć chociażby trochę jego zapach.

Natychmiast po spostrzeżeniu obecności gazu w pomieszczeniu zaraz pootwierać okna i drzwi, aby zupełnie przewietrzyć pomieszczenie i, ma się rozumieć, pozamykać wszystkie kurki gazowe, jak również główny kurek przy gazomierzu. Pomagają przytem do prędszej wentylacji szybkie ruchy drzwiami lub wachlowanie arkuszami tektury.

\*) Karbid otrzymuje się ze stopienia wapna z węglem w piecu elektrycznym. Pod działaniem natomiast wody karbid rozkłada się na acetylen (węgiel) i wapno. Jest to właśnie szlam.

Wchodzenie do pomieszczeń, w których wyczuwa się obecność gazu, dozwolone jest jedynie z lampką elektryczną.

Przy spostrzeżeniu przyczyny wydzielania się gazu, należy starać się ją usunąć, a więc:

a) przy niedokręconym kurku—przykręcić dokładnie; b) przy pęknięciu rury—należy ją natychmiast uszczelnić przez obłożenie pasem gumowym, lub obwinąć płótnem, napojonem gipsem lub też zatkać kitem uszczelniającym; można wreszcie zalepić gliną.

Przy każdym spostrzeżeniu nieprawidłowego funkcjonowania instalacji, należy zaraz zawiadomić najbliższą inspekcję gazową.

Wobec wybuchowych i trujących właściwości gazu świetlnego wszystkie kurki na całej instalacji winny być stale zamknięte aż do chwili zapalania lamp lub przyborów (kuchenki gazowej, pieca i t. d.).

Przed zapaleniem lamp gazowych, należy bezwzględnie każdorazowo sprawdzić dokładnie, czy wszystkie kurki na całej instalacji są zamknięte i dopiero wtedy otworzyć można kurek przy gazomierzu i poszczególne kurki przed zapaleniem każdej lampy. Przytem po odkręceniu każdego kurka odpowiedni palnik winien być zapalony natychmiast, aby nie dopuścić do ulatniania się gazu przed zapaleniem.

Przy gaszeniu lamp instalacji gazowej należy gasić je kolejno, zamykając kurek każdego palnika, a dopiero po zamknięciu

wszystkich tych kurków wolno zamknąć kurek przy gazomierzu.

Pod żadnym pozorem nie wolno gasić lamp przez przykręcenie tylko głównego kurka przy gazomierzu.

Gaszenie jednoczesne wszystkich płomieni gazowych w czasie przykręcenia głównego kurka dopuszczalne jest tylko przy zastosowaniu do palników całej instalacji płomyków bezpieczeństwa. Otóż to urządzenie wymaga ustawicznej kontroli, która winna dbać o to, aby po zgaszeniu światła wszystkie płomyki się paliły, aby lampy, przy których są owe płomyki, nie były wystawione na przeciągi lub wiatr, gdyż ciśnienie gazu byłoby zbyt małe.

Przy instalacji gazowych kuchenek i piecyków należy dbać o dobre i giętkie przewody gazowe. Wobec martwienia i pęknięcia z czasem gumy i wobec jej palności nie jest wskazane używanie gumowych rurek. Najlepsze są giętkie przewody metalowe, jako niepalne i szczelne.

Gazomierz i rury całej instalacji winny być zabezpieczone od mrozów, aby zapobiec zamarzaniu instalacji gazowej, wskutek czego woda, znajdująca się w rurach, może spowodować pęknięcie gazomierza, części lamp, a przedewszystkiem samych rur.

Odmrażanie rur, które wskutek silnych mrozów zamarzyły, powinno się odbywać z wszelkimi ostrożnościami. Nie należy nigdy rozgrzewać rury płomieniem lamp-

ki lub świecy, a tembardziej palącej się słomy lub drewna. Jedynie wskazane jest używanie do tego celu gorącej wody.

*Piwnica*, w której znajduje się część instalacji gazowej, powinna posiadać dobrą wentylację. Wogóle gazomierz powinien znajdować się w łatwo dostępnym i widnym pomieszczeniu, aby kurek przy nim był na widocznym miejscu, a przytem zabezpieczony od nadużyć.

Oświetlenie gazowe nie powinno być urządzone tam, gdzie powietrze bywa zanieczyszczane pyłem łatwopalnym lub wybuchowym jak: w młynie, w przędzalniach, w oddziałach szarpaczy czyli wilków, w składach opału, gdzie dużo jest pyłu węglowego i t. p.

O ile przy zachowaniu powyższych ostrożności oświetlenie gazem świetlnym nie przedstawia nadzwyczajnego niebezpieczeństwa, o tyle stosowanie gazu sprężonego i nasyconego silnie paląciami się węglowodorami (karboryzowanego) może grozić często niebezpieczeństwem wobec energetycznego wydzielania się przez palniki, szybkiego ulatniania się i wypełniania pomieszczenia przez gaz sprężony, a również przez spotęgowaną palność i wybuchowość gazu, nasyconego lotnymi węglowodorami.

Wobec powyższego używanie obu tych odmian gazu świetlnego powinno być wykluczone.

(dok. nast.)

inż. J. Tuliszkowski.

## WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

### Drugi kongres Sportowy w Polsce.

W dn. 9 i 10 kwietnia r. bież. odbył się w Warszawie II Ogólnopolski Kongres Sportowy, którego zadaniem było ustalenie wytycznych dla prac Rządu i Związków Sportowych nad rozwojem wychowania fizycznego i sportów w naszym kraju.

*Pan Prezydent Rzplitej protektorem Kongresu.*

Protektorat nad Kongresem objął Pan Prezydent Ignacy Mościcki, stwierdzając temsamem, jak wielką

wagę przykładą do rozwoju wychowania fizycznego społeczeństwa i dając w ten sposób rękojmię opieki, jaką Rząd otoczy wyśiłki społeczeństwa na polu jego fizycznego wzmocnienia. Pan Prezydent raczył zaszczyścić Kongres swoją obecnością na posiedzeniu, rozpoczynającym jego obrady.

*Udział przedstawicieli Rządu.*

Na otwarcie Kongresu przybyli przedstawiciele Władz Państwowych z pp.: vice-premjerem Bar-

tlem, i min. spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowskim na czele. Oprócz tego byli obecni: z ramienia Ministerstwa Oświaty — nacz. wydz. wych. fiz. i higieny szkolnej p. ppułk. S. G. Wład. Kiliński oraz z ramienia wojskowości dowódca O. K. I p. gen. Wróblewski. Był również obecny dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. p. ppułk. S. G. Juljusz Ulrych oraz szereg wybitnych przedstawicieli urzędów i władz państwowych z Kom. Rządu na m. st. Warszawę dr. Jaroszewiczem na czele.

## Otwarcie obrad Kongresu.

Otwarcia Kongresu dokonał p. ppułk. Ulrych, poczem przez akklamację powołano prezydium Kongresu w składzie: vice-marszałek Sejmu Osiecki jako przewodniczący oraz pp.: Lubomirski, mec. Radwan, prof. Piasecki, gen. Narbutt-Łuczyński, inż. Christelbauer jako członkowie prezydium. Na sekretarzy Kongresu wybrani zostali pp.: dr. Orłowicz, Semadeni i red. Sikorski.

### Powitania.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele: Rządu — minister Sławoj-Składkowski, Uniwersytetu Poznańskiego — prof. Piasecki, Uniwersytetu Lubelskiego — prof. Bouffał, Sejmowego Koła Sympatyków Sportu — poseł Lange, Państw. Instytutu Wych. Fiz. — dr. Zawadzki, Zw. Harcerstwa Polskiego — p. Śliwowska, Tow. Eugenicznego — dr. Wernic, Zw. Dziennikarzy Sportowych — prezes red. Sikorski, Tow. Turystycznych — dr. Orłowicz, Tow. Wioślarskiego — prezes Michalski oraz inż. Christelbauer.

### Przemówienia przedstawicieli Rządu.

Pierwszy przemawiał imieniem Rządu p. minister Sławoj-Składkowski, z którego przemówienia trzeba wyprowadzić wnioski, że *Rząd obecny w rozwoju fizycznym społeczeństwa widzi wprost czynnik naszej potęgi i siły państwowej*. Pan Minister podkreślił, że obecnie Związki Sportowe mogą pracować w innych, znacznie lepszych warunkach, niż miało to miejsce dotychczas, a to dzięki poczynieniu przez Rząd odpowiednich kroków w celu ułatwienia tej pracy. Następnie p. Minister podkreślił niezwykle doniosłe znaczenie zdobywanego przez rozwój fizyczny i sporty — *zdrowia fizycznego*.

Przemówienie swoje zakończył p. Minister życzeniem, aby sport polski prowadził nas do zdrowia, słońca, szczęścia i nieprzemijającego zadowolenia własnego.

W imieniu p. Ministra Oświaty przemawiał p. ppułk. Kiliński, który podkreślił konieczność intensywnego fizycznego rozwijania młodzieży. Stąd też praca społeczeństwa na polu wychowania fizycznego *spotka z najszerszym poparciem* Ministerstwa Oświaty.

Najważniejszym bodaj punktem programu Kongresu był referat, wygłoszony przez p. ppułk. Juljusza Ulrycha.

W referacie tym mówca, który reprezentuje obecnie myśl Rządową w sprawie stosunku Państwa do zagadnień wych. fizycznego i sportu — nakreślił całkowitą linię programową władz państwowych.

Otóż zdaniem miarodajnych czynników rządowych wychowanie fizyczne społeczeństwa stanowi *nieodłączną część wychowania obywatelskiego wogóle*. Państwo, któreby na zdrowie i siły fizyczne obywateli nie zwracało należytej uwagi. Rząd, któryby zlekceważył czynnik wychowania fizycznego i nie dał mu należytego poparcia i miejsca w swoim programie — *dałby dowód, że nie rozumieją swoich względem obywateli obowiązków*.

Przed dzisiejszą państwowością Polski i narodem stoi wielkie zadanie *odbudowania charakteru polskiego*. Oprócz się ono musi na wrodzonej naszymu narodowi sile fizycznej, zdrowiu i płynących stąd walorach jasnej, szeroko świat ujmującej polskiej umysłowości.

Stąd też niezbędne jest *przebudowanie dzisiejszych metod wychowawczych* i daleko idąca reforma systemu nauczania, z którego muszą zniknąć resztki bezduszności.

Szkoła musi ująć z całą wszechstronnością zagadnienia nie tylko nauki ale i zdrowia fizycznego, a świadectwo dojrzałości musi być świadectwem nie tylko dojrzałości umysłowej ale i zdrowia oraz siły fizycznej. Tylko bowiem wszechstronnie rozwinięci obywatele są dobrimi częstkami składowymi społeczeństwa.

W celu dokonania tych wielkich zamierzeń Rząd upoważnił trzy ministerstwa, a mianowicie: Min. Spraw Wewn., Min. Spraw Wojsk. i Min. Oświaty do złączenia swoich usiłowań w kierunku umocnienia i rozwinięcia podstaw wych. fizycznego.

(Szczegóły dotyczące wprowadzonej organizacji podawaliśmy w Przeglądzie w r. ub. — Przyp. Red.).



Organami wykonawczymi dla tych prac będą wojewódzkie i powiatowe komitety wych. fizycznego; w skład ich będą wchodziłi przedstawiciele trzech ministerstw (wojewoda — kurator — dowódca O. Korp. lub: starosta — inspektor, d-ca pułku lub dywizji). Oprócz tego w skład komitetów wejdą przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń społecznych, zajmujących się wychow. fizycznym.

Zadaniem tych Komitetów będzie dostarczanie potrzebnych do prowadzenia prac wych. fizycznego — terenów, hal, pływalni oraz dostarczanie instruktorów.

W pracach tych komitetów będą brały udział Okręgowe Związki Sportowe. Pierwsze zarządzenia wydane w tej sprawie dały już pomyślne objawy, przejawiające się w utworzeniu komitetów okr., urządzaniu częstych świąt sportowych, popisów, budowie boisk sportowych i t. p.

Mylne jest ujmowanie zamierzeń Rządu w sensie dążenia do skrepowania i skurczenia zakresu działalności istniejących związków i stowarzyszeń sportowych. „*Republika Sportowa*“, — jak określił prelegent istniejącą centralę sportową w Polsce, — „*pozostanie przy pełni swych praw i nieskrepowanej inicyjatywie*“.

Istniejące jednak związki sportowe muszą być *ściśle powiązane* ze społeczeństwem, muszą mieć opracowane *podstawy naukowe* i otrzymać odpowiednie *środki pracy*.

Wzajemny stosunek Rządu i „*socjetywności sportowej*“ (związki, kluby, stowarzyszenia) oprócz się musi na staro-rzymskiej zasadzie: „*do ut des*“ („*daję, abyś i ty dał*“). Rząd daje instruktorów, tereny, boiska i w miarę możliwości środki finansowe; *socjetywność* musi dać zapał do pracy nad swoim rozwojem fizycznym i czas, aby to, co daje Rząd — *wykorzystać*.

Dlatego też powstała Państwowa Rada Naukowa Wychow. Fizycznego, a od jesieni powstaje w Warszawie Instytut Wych. Fizycznego, Gimnastyki i Sportów.

Dlatego też będzie wprowadzona „*państwowa oznaka sportowa*“, o którą może ubiegać się każdy obywatel, który odpowie pewnym warunkom fizycznym.

Na zakończenie p. ppułk. Ulrych podkreślił z naciskiem tę *niezachwianą gotowość i wolę Państw.*

Urzędu Wychow. Fizycznego w jaknajintensywniejszej pracy nad spełnieniem tych zadań. Zapamiętaj, z jakim młodzieńczością społeczeństwo garnie się do wych. fizycznego, każde przypuszczać, że te złączone usiłowania Państwa i społeczeństwa dadzą już w najbliższym czasie doskonałe rezultaty.

Referat ten wysłuchany był z wielkim zainteresowaniem. Oprócz tego referatu zostały wygłoszone również i inne, a mianowicie: płk. Osmólskiego — „Sport a rekord“, „Profesjonalizm w sporcie“ — prof. Piaseckiego, „Sport na wsi“ — kpt. Kurlety, „Sport w szkole“ — prof. Francikowskiego, „Sport kobiecy“ — p. Muszałówny, „Oznaka sportowa“ — dr. Dybowski, „Strzelectwo jako sport obrony narodowej“ — kpt. Fularskiego, „Sport a zdrowie“ oraz „Igrzyska IX Olimpiady“ — p. Lubomirskiego.

O ile to wszystko, co dotyczy sportu w szkole, wojsku i w miastach naogół odpowiadało nurtującym w tych sferach poglądom — o tyle w dyskusji na temat: „Sport na wsi“ okazało się, że tylko bardzo niewielka liczba uczestników orjentuje się w psychice wsi i sposobach propagowania sportu na wsi.

(O tem pisaliśmy już parokrotnie w *Przeglądzie*; w najbliższym czasie zagadnienie to poruszymy jeszcze obszerniej — Przep. Red.).

#### Wskazania dla strażactwa.

Kongres sportowy, mimo, że strażactwo, jako takie, udziału w jego pracach nie brało i żadnych ze swej strony postulatów nie wysuwało — wykazał, że dzisiaj jedynym bodaj sposobem wprowadzenia wychowania fizycznego i sportów na teren wsi — jest uprawianie go w strażach pożarnych oraz w sekcjach sportowych, powstałych przy tychże właśnie strażach.

Prace na polu wychowania fizycznego i sportów strażactwo już podjęło i prowadzi je bardzo intensywnie. Stąd też wylania się paląca konieczność uzyskania odpowiedniego głosu dla Gł. Związku w tych wszystkich instytucjach i przedstawicielstwach, w których decydują się losy wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

Strażactwo jest dziś instytucją tak silną i tak intensywnie i wszechstronnie pracującą na polu pomnażania duchowych, fizycznych i gospodarczych sił Państwa — że wszelkie usuwania się w cień może być tylko fałszywie pojmowane i traktowane przez społeczeństwo jako brak zainteresowania się pracą sportową, stąd też przedstawiciele Związków Strażackich znaleźć się muszą we wszystkich komitetach wychowania fizycznego.

Oprócz więc kontaktu, jaki utrzymywać będą Władze Naczelne strażactwa z odpowiednimi instytucjami Państwowymi i sportowymi inicjatywa musi wyjść od związków wojewódzkich i okręgowych, które mają przed sobą szerokie pole do wykazania swej na tem polu inicjatywy i przedsiębiorczości.

Strażactwu bowiem nie wolno rezygnować, jak to zresztą wszyscy rozumiemy, z tej roli, jaka mu z racji jego apolitycznego i państwowo-twórczego charakteru w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w udziale przypada.

H. P.

#### Z życia sportowego prowincji.

Czasy, kiedy rozległa prowincja kraju nie miała nic do powiedzenia w sprawie sportu zarówno stolicy jak i większym miastom Polski — należą już do przeszłości.

Prąd do uprawiania sportów przeniknął najszerzej sfery społeczeństwa. Niema dziś bodaj w Polsce miasteczka, w którym nie uprawiano by jakiejś gałęzi sportu.

Jednym z tych miast, które mogłyby przodować wielu innym znacznie większym i zamożniejszym jeśli chodzi o rozwój sportu, jest Radomsk. Doskonale rozwija się tutaj klub sportowy „Korona“, na czele którego stoi zasłużony prezes p. inż. Born.

„Korona“ prowadzi obecnie bardzo intensywną pracę organizacyjną i sportową. Na pierwszym

planie znajdują się prace związane z budową boiska, trybun, bieżni i toru kolarskiego. Zaznaczyć trzeba, że prace te nie leżą w sferze projektów, a są już w znacznej części wykonane.

Ostatnio odbył się w d. 10 b. m. urządzony staraniem sekcji lekko-atletycznej „Korony“ — 4½ kilometrowy bieg na przełaj. Stanęło doń przeszło 70 zawodników, co na niewielkie stosunkowo miasto, jakim jest Radomsk — stanowi liczbę wprost imponującą. Wystarczy powiedzieć, że w biegu narodowym na przełaj, jaki odbył się niedawno w Warszawie brało udział zaledwie około 100 zawodników.

W Radomsku obok biegaczy „Korony“ brali w biegu udział członkowie straży pożarnych w liczbie czternastu, sokoli, harcerze, członkowie hufców szkolnych p. w. oraz członkowie towarzystw: „Makabi“ i „Hakoah“.

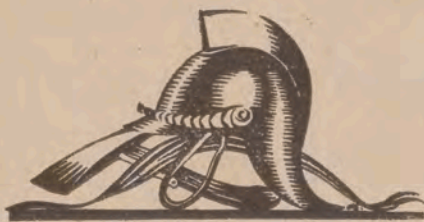
Starterem był prezes „Korony“ p. inż. Born. Biegowi przysłuchiwało się ponad 1500 osób, co jeśli weźmie się pod uwagę nieszczęśliwą pogodę, można uznać za objaw bardzo dodatni.

Sam bieg był niezwykle utrudniony z powodu niemożności dobrania odpowiedniej trasy, wskutek czego prowadziła ona w terenie rozmokłym. Tem też należy tłumaczyć słaby stosunkowo czas, osiągnięty przez zwycięzcę, a mianowicie 17 m. 32 sek. Pierwsze miejsce przypadło p. Sokołowskiemu („Korona“); drugie — zajął jego kolega klubowy p. Walczak. Na trzecim miejscu przyszedł jeden z druhów strażaków. W biegu brał również udział instr. Główn. Związku druh E. Nowakowski, który prowadził bieg poza konkursem.

Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci pamiątkowych żetonów, ofiarowanych przez poszczególne towarzystwa sportowe.

Ruchliwy klub sportowy „Korona“ przystąpił obecnie do budowy własnego domu klubowego. Na ten cel zbiera obecnie Zarząd klubu fundusze drogą sprzedawania cegiełek na dom.

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo okoliczne, a w pierwszym rzędzie obywatele m. Radomska i jego władze municipalne przyjdą dzielnej placówce sportowej swojego miasta z należytą pomocą.



# GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP. POLSKIEJ

DZIAŁ URZĘDOWY



## Okólnik Nr. 18.

*Do Zarządów Związków Wojewódzkich, Zarządów i Naczelnictw Okręgowych i Związkowych Straży Pożarnych.*

Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje w dniu 3 maja r. b. tradycyjną zbiórkę na dar Narodowy 3-go Maja.

Dochód ze zbiórki przeznaczony jest na cele oświaty narodowej. Organizacją zbiórki zajmuje się Komitet Honorowy i Komitet Główny, w skład których wchodzi przedstawiciele Władz Państwowych i organizacji społecznych, oraz Komitety lokalne, złożone z przedstawicieli miejscowej ludności.

Komitet Główny zwrócił się do Głównego Związku z wezwaniem, aby organizacje strażackie okazały swe współdziałanie przy organizacji kwesty. Ponieważ cele, jakim służy Polska Macierz Szkolna i związane z nią organizacje: Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, Polska Macierz Szkolna w Wilnie i Macierz Cieszyńska w Cieszynie Polskim winny być popierane gorące przez całe społeczeństwo polskie, Główny Związek zwraca się do wszystkich Związków i straży z apelem, aby udzieliły czynnej pomocy miejscowym Komitetom Daru Narodowego 3-go Maja i przyczyniły się w miarę sił i możliwości do osiągnięcia jaknajwydatniejszych rezultatów zbiórki, jak również, aby zachęciły wszystkich swych członków do współpracy w tym kierunku.

Znając patriotyczne uczucia, jakie ożywiały zawsze członków wielkiej rodziny strażackiej, Główny Związek nie wątpi, że i w tym wypadku, gdy chodzi o popieranie oświaty narodowej i krzewie-

nie ducha polskości, strażę nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i uczynią wszystko, by do pomocy tak ważnej dla Państwa instytucji, jaką jest Polska Macierz Szkolna.

Czołem!

Główny Związek Straży Pożarnych  
Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd.

Z. Choromański

J. Sztromajer

## KOMUNIKAT.

Wobec częstych zapytań ze strony Związków i Straży, czy do straży stosują się postanowienia ustawy o opłatach stemplowych, dotyczące zwolnienia od opłat, i w jakim mianowicie zakresie, Biuro Gł. Związku na podstawie informacji, zaczerpniętych w Min. Skarbu, wyjaśnia co następuje.

W sprawie zwolnienia straży i związków strażackich od opłat stemplowych powołać się należy na wyjaśnienie Min. Skarbu, ogłoszone w Dz. Urz. Min. Skarbu, Nr. 6 poz. 75 z roku 1927, które głosi, że T-wa Ochotn. Straży Pożarnych, jako zrzeszenia, których zadanie stanowi wyłącznie działalność dobroczynna, są zwolnione od opłat stemplowych w granicach, określonych w art. 16, 86 (ustępie drugim), 112 (p. 3), 120 (p. 1 i 2), 137 (p. 8), 139 (p. 1), 144 (p. 1), i 160 (p. 3) i ustęp ostatni (Ustawy o opłatach stemplowych z dn. 1 lipca 1926 roku — Dz. Urz. R. P. Nr. 98 poz. 570).

Według brzmienia powyższych artykułów wolne są od opłaty stemplowej:

1. pisma, stwierdzające zawarte przez straż umowy obustronnie obowiązujące (np. umowa kupna-sprzedaży, dzierżawy i t. p.) przy czym, jeśli osoba zawierająca ze strażą umowę nie jest sama zwolniona od obowiązku uiszczania

opłaty, płaci ona połowę należnej opłaty (art. 16);

2. obligacje oraz innego rodzaju obligi, wystawione przez Tow. Och. Str. Poż., (art. 120), jak również pisma, stwierdzające umowy o zabezpieczeniu powyższych wierzytelności (art. 86).

3. pełnomocnictwa, wystawione przez strażę (art. 112).

4. pokwitowania z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów, wystawione przez Straż.

5. podania, wnoszone przez Straż do urzędów państwowych (art. 144).

6. Świadectwa, wydawane strażom przez urzędy państwowe (art. 163).

Zwolnienia powyższe dotyczą zarówno Tow. Ochotn. Straży Pożarnych jak i ich związków.

---

Wszystkim członkom naszej Korporacji Strażackiej składam na tem miejscu najserdeczniejsze życzenia pożytecznego i jaknajweselejszego spędzenia uroczystych chwil święta radości i wiary, jakim jest Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

W roku bieżącym czeka nas wielka praca i wielki wysiłek przed naszym Zjazdem Korporacyjnym w Poznaniu.

Z wiarą więc i radością, którą niesie nam w dani dzień Zmartwychwstania weźmy się do tej pracy, aby wyniki jej dały jaknajwięcej korzyści naszej najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czołem Druhowie!

Jan Sztromajer

Naczelnik Głównego Związku  
Straży Pożarnych Rzeczypospolitej.

**Zgromadzenie Walne delegatów Związku woj. Warszawskiego.**

Pierwsze zgromadzenie walne delegatów Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego od chwili powstania tego Związku w roku 1924-ym odbyło się obecnie w Warszawie w dniu 3-im kwietnia r. b. W sali Rady miejskiej stolicy zebrali się w liczbie 260-ciu delegaci straży pożarnych, oraz zaproszeni goście z pośród naczelnych władz strażactwa i prasy stołecznej. Przybył też wojewoda Warszawski p. Władysław Sołtan, prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Z. Choromański wraz z naczelnikiem Gł. Związku J. Sztromajerem oraz w imieniu Dow. Okr. Korpusu p. mjr. Lewin.

Obrady zagał prezes Związku, starosta Warszawski p. S. Okulicz i w słowach serdecznych powitał p. wojewodę Sołtana. Następnie witali zebranych wojewoda Sołtan, mjr. Lewin i prezes Z. Choromański.

Pan wojewoda Sołtan, nawiązując swe przemówienie do wspomnień czynnej służby strażackiej, wyraził jednocześnie swą solidarność z ideologią zadań strażactwa i zapewnił zebranych, że z tytułu swego stanowiska dołoży zawsze jaknajwięcej energii, aby strażactwo zyskiwało coraz wydatniejsze poparcie w samorządach i w społeczeństwie.

Na przewodniczącego powołano prezesa Straży Włocławskiej druha Bojańczyka, który zaprosił na asserów druhów: E. Balcera z Łowicza, K. Żarskiego z Grodziska, J. Rudowskiego z Sierpeca i Ostrzyckiego z Cechówki, a zaś na sekretarzy druhów: Kossakowskiego z Pruszkowa i Witwickiego z Piastowa.

Następnie rozpoczęły się pod energicznym przewodnictwem druha Bojańczyka obrady. Ogólne sprawozdanie z prac zarządu złożył sekretarz druh W. Chełmiński—naczelnik Straży w Pruszkowie, sprawozdanie kasowe skarbnik p. Lipski—dyrektor Warszawskiego Oddziału P. D. U. W. a sprawozdanie z prac wyszkolenia i ze stanu pożarnictwa w województwie druh inspektor W. Mierzanowski. Sprawozdania te po dyskusji przyjęto do wiadomości i dokonano zkolei wyborów 12-tu członków rady wojewódzkiej i czł. komisji rewizyjnej.

Do rady wybrani zostali pp.: wojewoda Wł. Sołtan, Bojańczyk, Lipiński, Miłaczewski i Kowalski—wszyscy czterej ze Związku Okręgowego Kujawskiego, Chełmiński, Wróblewski, Mickiewicz i Szałas — z Okręgu Warszawskiego, Kłopotowski—z Okręgu Skierniewickiego, Karczewski—z Okręgu Błotńskiego i Marcinkowski—z Okręgu Gostynińskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano druhów: Balcera — z Okręgu Łowickiego, Skórkowskiego—z Okręgu Warszawskiego i Żółtowski—z Okręgu Płockiego.

Wreszcie po wyczerpującej dyskusji wprowadzono szereg popraw-



Walne zgromadzenie delegatów Związku Straży Poż. woj. Warszawskiego odbyło się w sali rady miejskiej Stolicy w dniu 3-im kwietnia r. b. i zgromadziło przeszło 300-tu uczestników. Zdjęcie dokonane w chwili wygłaszania sprawozdania Zarządu Związku przez sekretarza druha nacz. W. Chełmińskiego (na mównicy).



#### Prezydjum walnego zgromadzenia delegatów Związku Straży woj. Warszawskiego.

Siedzą za stołem wyższym od lewej do prawej druhowie: Ostrzycki z Cechówki, E. Balczer z Łowicza, J. Bojańczyk z Włocławka (przewodniczący), K. Żarski, Rudowski z Sierpca, Witwicki z Piastowa, Kossakowski z Pruszkowa.

#### Dotychczasowy Zarząd Związku Straży woj. Warszawskiego.

Siedzą od lewej do prawej druhowie: insp. W. Mierzanowski, II vice-prezes inż. S. Arczyński (niewidoczny), prezes — starosta S. Okulicz, skarbnik dyr. J. Lipski i I-szy vice-prezes inż. S. Waliński. Sekretarz Zarządu druh. W. Chetmiński na mównicy w chwili składania sprawozdania.

wiek do statutu Związku, co omówimy niebawem oddzielnie.

Stwierdzić należy, iż na 22 Związki Okręgowe wchodzące w skład Związku woj. Warszawskiego (jeden Związek Okręgowy Kujawski obejmuje 2 powiaty: Nieszawski i Włocławski) reprezentowanych było na zjeździe 21 Związków Okręgowych, a brakowało tylko delegatów straży ze Związku Okręgowego pow. Radzyńskiego.

W jednym z najbliższych nr-ów *Przegl. Poż.* podamy sprawozdanie Zw. Warszawskiego za r. 1926.

#### Kurs pożarniczy woj. Lubelskiego.

Zw. Straży Pożarnych woj. Lubelskiego zorganizował 15-dniowy kurs pożarnictwa dla naczelników straży podlegających Związkowi.

Na kursie tym wykładali pp.: nacz. J. Sztromajer, inż. J. Tuliszkowski, kom. A. Galant, dyr. L. Kwiatkowski, dr. J. Klarner, dr. M. Garbaczewski, kpt. Al. Salwik, por. Nowosielski, insp. St. Błaszczak, podinsp. J. Łuczyński.

Kurs objął ogółem 102 godziny wykładów i 17 godz. repetycyj; odbyło się również kilka alarmów

próbnych. Komendantem kursu był insp. Błaszczak.

Na zakończenie kursu odbyła się podniosła uroczystość, którą zaszczylicili swoją obecnością pp.: vice-wojewoda W. Karasiński, gen. Fr. Zieliński, starosta J. Łabudz-

ki, radca R. Narowski, delegta. Magistratu m. Lublina, oficer p. w 8 p. p. Leg. mjr. Zims, Zarząd Zw. Woj. z prezesem p. St. Moskalewskim na czele oraz wiele innych osób.

Podniosłe przemówienia, charakteryzujące rolę i znaczenie straży pożarnych w województwie, wygłosili pp.: vice-wojewoda Karasiński, gen. Zieliński i prezes St. Moskalewski, który wezwał uczestników kursu do intensywnej pracy w strażach.

Jak praca ta jest potrzebna świadczyć może fakt, że w r. 1925 było w województwie 582 pożary, spłonęło 3619 budynków, ogólnej wartości 2 miliony złotych.

Po przemówieniach wręczono kursistom świadectwa; ukończyli kurs druhowie: J. Bukowski, J. Bucharski, St. Bochenek, H. Brzozowski, Fr. Brzuch, St. Czuk, F. Chrapak, W. Cyran, Cz. Dyjakowski, Edw. Gill, Br. Gronowski, M. Kida, M. Kucharski, A. Kulik, Ł. Kosz, St. Kozak, M. Kowalczyk, M. Mutko, J. Onyszko, Ł. Ostrowski, St. Pietrusiński, W. Podymny, M. Podkowa, Wł. Przystupa, Wł. Ruciński, J. Różycki, J. Sikorski, L. Smoliński, B. Stępkowski, St. Sulima, Wł. Świtek, Z. Wachowicz, B. Wiśliński, St. Wróbel i K. Zakrzewski.

Kurs zakończono popisem, na który złożyły się ćwiczenia strażackie i wojskowe jak: strzelectwo i szermierka, poczem w lokalu Straży Lubelskiej odbyło się skromne przyjęcie.



Uczestnicy kursu pożarniczego dla naczelników straży, urządzono przez Zarząd Zw. Województwa Lubelskiego.



# ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



## BEZPOLITYKOWANIA.

Na wprowadzanie polityki do życia korporacyjnego wielu ludzi zapatruje się w bardzo ciekawy sposób. Uważają oni, że dobrą polityką, naprawdę „odpowiadającą interesom Państwa” jest ta, której oni osobiście są zwolennikami.

W ten sposób pojmując wartość swojej polityki lub partji, dochodzą do przekonania, że interesem Państwa jest to, co odpowiada ich poglądom, a więc i poglądom oraz interesom ich partji.

Stąd też jesteśmy świadkami takich faktów w życiu wielu naszych korporacji, że pewne prądy lub poprostu partje usiłują opanować tę korporację, wmawiając w jej członków, że interes państwa należy tak rozumieć, jak oni to rozumieją, a nie jak ich polityczni przeciwnicy.

Rzecz oczywista jest to pojęcie błędne, bo może być wiele ugrupowań pracujących dla rzetelnego dobra kraju, a dążących do osiągnięcia tego dobra jedynie odmiennymi drogami.

Faktem również jest, że w tłumie członków danej jakiegś korporacji może być bardzo wielu ludzi nie orjentujących się w tem, gdzie jest istotne dobro Państwa, a gdzie interes partji. Takich ludzi porywają świetne przemówienia, które, im są bardziej demagogiczne, tem łatwiej zdobywają poklask niezorientowanego tłumu.

Oczywiście bardzo łatwo jest wówczas zatracić swoją jasno wytkniętą linię bezpartyjności. Uczestnik takiego zebrania lub członek jakiegś korporacji uległszy przekonaniu partyjników sam święcie zaczyna wierzyć, że istotnie interes Państwa pokrywa się z interesem tej partji, do której go zaatakowano.

Z chwilą kiedy tylko udało się rozbić opinię członków korporacji lub uczestników zgromadzenia na dwie lub więcej części — zaczyna się ze strony prowodyrów intensywna robota nad pogłębieniem różnic panujących między zwaśnionymi.

Używa się tu najrozmaitszych środków, nawet takich, które potępia się u swoich przeciwników.

Jedni wymyślają drugim, skoro tylko dostrzegą w ich postępowaniu jakie uchybienie, ale jeżeli uchybienie to może przynieść im jakąś korzyść, to sami bez wahania zrobią to samo, byle tylko wpływ swojej partji umocnić.

Przypomina się tu niemiecka powiastka o pewnym misjonarzu katolickim, który nauczał wśród dzikich plemion ludożerczych afrykańskich murzynów o tem, co to jest dobro, a co to jest zło. Murzyn pomyślał trochę i odpowiedział:

„Dobrze jest wtenczas jak ja zjem mojego nieprzyjaciela, a zło — to jak on mnie zje.”

To samo jest dzisiaj tam, gdzie jakakolwiek partja polityczna chce opanować korporację społeczną. Wmawia wtenczas, że dobre jest wszystko, co jest zgodne z jej interesem, a zło — co jest interesem jej przeciwników.

Tę samą miarę stosują partje do określania interesu Państwa, co kryje już w sobie poważne niebezpieczeństwo.

Otóż trzeba sobie to raz jeszcze należyście uświadomić, że interes partji nie zawsze jest interesem Państwa, że Państwo ma w sobie cały szereg czynników składowych, których podważanie dla dogodzenia tej lub innej partji mogłoby spowodować katastrofalne dla tego Państwa skutki.

Takimi czynnikami składowymi są: liczebność, zdrowie, siły fizyczne i rozwój umysłowy ludności, zamożność ludności i dobrobyt materialny całego Państwa; należyte wyszkolenie armji narodowej, która ma stać na straży nienaruszalności granic i spokojnej, twórczej pracy obywateli. Takim również czynnikiem będzie szerzenie oświaty, podnoszenie kultury rolnej, rozwój przemysłu, rozbudowa kraju, zdobywanie nowych rynków zbytu dla handlu i przemysłu, budowa szos i linii kolejowych, regulacja rzek — jednym słowem to wszystko, co Państwo może uczynić potężnem, a społeczeństwo — bogatym i szczęśliwym.

Tylko takiemu interesowi państwowemu i społecznemu może służyć strażactwo, a żadnemu innemu! Nikomu — prócz Państwa Polskiego i całego społeczeństwa, to Państwo zamieszkującego; żadnym grupom, żadnym partjom!

W ostatnich czasach znów pojawiły się pewne oznaki, że niektóre jednostki lub ugrupowania polityczne usiłują wykorzystać popularność strażactwa — jako najstarszej bodaj i najpotężniejszej, całą Polskę ogarniającej korporacji — dla swoich osobistych celów lub porachunków partyjnych.

Wszelkie zakusy w tym kierunku zmierzające należy w zarodku ukrócić. Wprowadzenie polityki do strażactwa spowodowałoby w jego szeregach to rozbiecie, o którym wspominałem, powyżej, podcięłoby poprostu jego podstawy jako wielkiej, ogólnospołecznej państwowo-twórczej korporacji.

Nie wolno nam również zapominać o tem, że rok bieżący będzie dla strażactwa pod tym względem podwójnie trudny. Przedewszystkiem należy się liczyć ze wzmożoną agitacją przedwybor-

czą w społeczeństwie. Następnie czeka nas wielkie egzamin przed całym społeczeństwem na ogólnopolskim zjeździe w Poznaniu.

W zjeździe tym wezmą udział najwyżsi dygnitarze państwowi z Panem Prezydentem Rzplitej na czele. Wezmą w nim udział liczne rzesze społeczeństwa oraz te tłumy strażactwa, które przybędą ze wszystkich zakątków Polski, aby manifestować swą łączność i solidarność korporacyjną.

Zjazd ten ma być świadectwem *teżyzny organizacyjnej, żywotności i wszechstronnej pracy strażactwa*. Wszechstronność ta może być, jest i być musi bardzo rozległą, bo rozległych dziedzin dotyczy samo pożarnictwo. Ale byłoby nie do pomyślenia gdyby w zakresie tej wszechstronnej pojętej pracy mogły się znaleźć choćby tylko przebliski polityki. Byłaby to łuna pożogi, która *strawiłaby samo strażactwo*. W życiu politycznem Państwa politykami być musimy, ale *w strażactwie mogą być tylko strażacy*.

H. P.

## ZMIANA SYTUACJI W CHINACH.

W ostatnich numerach *Przeglądu* poruszyliśmy parokrotnie sprawę zamieszek, jakie zapanowały w Chinach na skutek wojny domowej. Stwierdziliśmy, że główną rolę, jeśli chodzi o podburzanie części Chińczyków do walki odgrywali tam wysłańcy sowieccy.

Otóż ostatni tydzień przyniósł w Chinach sensacyjne wprost wydarzenia. Oto zwaśnione wojska północne i południowe rozpoczęły zgodnie energiczną walkę z wysłańcami Sowdepji.

W Pekinie dokonano z polecenia dowódcy wojsk chińskich rewizji w biurach i budynkach należących do ambasady sowieckiej, przyczem znaleziono niezwykle obfity materiał dowodowy, stwierdzający, że sowieci prowadzili całą, doskonale zorganizowaną akcję podburzającą.

W związku z tem zostało nawet poranionych i zabitych kilkudziesięciu zwolenników sowieckiej placówki, którzy znajdowali się na terenie poselstwa.

Na wieść o tych zajściach Rada Komisarzy Ludowych w Moskwie zebrała się na specjalne posiedzie, na którym postanowiono odwołać poselstwo sowieckie z Chin na znak protestu przeciwko samowolnemu naruszeniu przez rząd chiński prawa o nietykalności placówek dyplomatycznych.

Jednocześnie Rada Komisarzy wydała wielki komunikat, w którym apeluje „do proletariatu całego świata” aby potępił postępowanie „przeciwsowieckie rządów państw Ameryki i Europy, któ-

re to państwa miały właśnie skłonić Chiny do podjęcia walki z Rosją sowiecką.

Oczywiście stwierdzić trzeba, że polityka sowiecka poniosła w Chinach bardzo ciężką i bolesną porażkę. Sowiety poprostu „przesadzili” w stosowaniu pewnych metod agitacyjno-wywrotowych, co w kraju tak bardzo zacofanym, jak Chiny, zwłaszcza wobec odpowiedniej akcji ze strony Japonii, Ameryki i Europy—musiało wreszcie skończyć się niepowodzeniem.

W rezultacie dzisiaj Rosja ma przeciwko sobie trzy czwarte części Chin, oparte o potężną flotę Angli, Francji, Włoch, Stanów Zjedn. Am. Półn. i Japonii.

Czy w tych warunkach Sowiety będą mogły prowadzić swą agitację na wschodzie Azji — jest rzeczą bardzo wątpliwą, tem więcej, że Sowiety nie są obecnie w stanie prowadzić wojny tak trudnej i ciężkiej jak z Chinami.

#### KOMITET OPIEKI NAD MARYNARZEM W GDYNI.

Celem zrealizowania korzyści, jakie mieć może Rzeczpospolita z dostępu do morza, Rząd Rzeczypospolitej prowadzi energiczną budowę własnego portu w Gdyni.

Rząd czyni swoje, społeczeństwo winno pójść jego śladem. Ale już teraz winno ono przedewszystkiem zaopiekować się tymi, którzy zostali powołani, aby tworzyć pierwsze Kadry marynarzy handlowych.

W poczuciu tego obowiązku, wyłonił się w mieście Gdynia, jako najbardziej do tego powołanym, „Komitet Obywatelski Opieki nad marynarzem handlowym”. Protektorat nad Komitetem przyjął Pan Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Jako pierwszy cel postawił sobie Komitet założenie „Ogniska marynarza polskiego” w Gdyni.

Ognisko, to dom, który marynarzowi podczas pobytu w porcie ma zastąpić dom rodzinny, zapewnić strawę duchową i fizyczną (czytelnia, biblioteka, kuchnia, kąpiel oraz godziwe rozrywki).

Rada Miejska małej Gdyni zadecydowała na ten cel 1000 zł. Fundusz ten jednakowoż jest zaledwie cegiełką pod budowę domu. Dlatego też Komitet stara się zebrać w drodze składek środki potrzebne na zrealizowanie tego tak doniosłego celu.

Komitet apeluje do całego społeczeństwa i zwraca się do władz i instytucji samorządowych i społecznych, do rad miejskich i gminnych, do zarządów miast, których nazwy noszą polskie statki handlowe i innych, których nazwy będą nosić następne, do instytucji prywatnych i wszystkich osób, mających zrozumienie, czem jest morze dla Państwa, o zadeklarowanie składek na ten cel. Składki na ten cel uprasza się przesyłać na konto P. K. O. Warszawa 51190 i P. K. O. Poznań 208042 z zaznaczeniem na odwrotnej stronie blankietu „na dom marynarza” lub też wprost do Miejskiej Kasy Oszczędności Gdynia na konto „domu marynarza polskiego”.

Komitet będzie co miesiąc składał sprawozdanie z uzbieranych funduszy z podaniem nazwisk ofiarodawców, i o swych zamierzeniach i dokonanych czy-

nach dzielić się będzie zapomocą prasy z opinią publiczną.

Protektor.—Inż. Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu.

Komitet: Krause — burmistrz, Korytowski — komandor, Dr. Skowroński, Pietruszewicz — dyr. T. Kap. Morsk., Aug. J. Skwiercz — przew. R. M., Ziolkowski — redaktor, Zalewski — kupiec, Szmidt — kapitan, J. Kamrowski — kier. szkoły, Głowczewski — rybak, Abram — rybak, Konkol — rybak.

#### STOWARZYSZENIE REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH.

W dniach ostatnich na listę członków Stowarzyszenia zapisali się między innymi: por. rezerwy dr. Dobrucki Gustaw, minister oświaty, Jaroszewicz Wład., Komisarz Rządu na m. st. Warszawy, ppor. rez. Kwiatkowski Eug., minister Przemysłu i Handlu, Paciorkowski J., naczelnik wydz. Min. Spraw Wewn., mjr. rez. Romocki P., minister komunikacji, ppłk. S. G. Sławek W., prezes Związku Legionistów i urzędnik do zleceń przy Prezydium Rady Ministrów, por. rez. Staniewicz W., minister Reform Rolnych, ppor. rez. Sułowski Tad., naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego i gen. bryg. Zaruski Marj., starosta Morski w Gdyni i były adjutant generalny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naczelnym zadaniem Stowarzyszenia jest współdziałanie z władzami rządowymi w zakresie pomnożenia sił obronnych Państwa, przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego i otoczenie opieką tych setek tysięcy rezerwistów, którzy co roku opuszczają szeregi wojska, dlatego też pożądane jest, by do Stowarzyszenia, prócz podoficerów i szeregowców, zapisali się wszyscy oficerowie rezerwy, bez różnicy formacji, z jakich pochodzą i przekonani politycznych jakie wyznają, Stowarzyszenie bowiem jest naprawdę apolityczne.

Sekretariat generalny Stowarzyszenia (Warszawa, ul. -to Krzyska 17—11, II brama, II piętro, tel. 168-74) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowo-wstępujących członków oraz zapisy osób, chcących zorganizować koła w miastach powiatowych i placówki w miasteczkach i gminach.

#### Z DZIAŁALNOŚCI WARSZ. ODDZIAŁU TOW. OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Warsz. Odd. T.O.P. zorganizował dwa kursy instruktorskie, dając wykszolenie w obronie przeciwgazowej około 70 członkom przysposobienia wojskowego, kurs odczytowy dla słuchaczy chemii Politechniki Warszawskiej, ponadto utworzył trzy drużyny (razem 80 ludzi wykszolonych) w Płocku, Łowiczu i Włocławku i zaopatrzył je w maski przeciwgazowe oraz wyszkolił w obronie przeciwgazowej szereg hufców szkolnych

męskich i żeńskich, oprócz tego wyszkolił w obronie przeciwgazowej Komendę Straży Ogniowej Warszawskiej (szkolenie szeregowców-strażaków nastąpi niebawem) i przeprowadził w okresie swej działalności zgórą 200 odczytów specjalnych na terenie szkół i instytucji.

Pozatem Warszawski Oddział Woje-wódzki T-wa Obrony Przeciwgazowej współpracuje z szeregiem pokrewnych instytucji społecznych i organizacji przysposobienia wojskowego, dając wszędzie bezinteresownie prelegentów lub pomoc w utensyljach.

#### Z ŻYCIA PAŃSTWA.

Uwaga czynników rządowych w tej chwili zwrócona jest w kierunku wzmocnienia organizmu gospodarczego Państwa oraz dostarczenia społeczeństwu odpowiednich środków finansowych do rozwinięcia i ulepszenia warsztatów pracy.

Stąd też główne wysiłki Rządu zmierzają w dwóch kierunkach: wzmocnienia siły nabywczej społeczeństwa drogą zmniejszenia bezrobocia i ożywienia działalności wszystkich gałęzi przemysłu, oraz — pozyskania odpowiednich funduszy drogą pożyczki zagranicznej.

Polityka Rządu ma więc w tej chwili również na celu obniżenie stopy procentowej, a wraz z tem udostępnienie rzemiosłom i przemysłowi możliwości korzystania z taniego, krótko i długoterminowego kredytu.

Delegacja polska wyjeżdża na międzynarodową Konferencję Gospodarczą do Genewy. Jak wiemy Sejm w czasie ostatniego czytania projektu budżetu na rok bieżący skreślił sumę, przeznaczoną na koszt wyjazdu naszej delegacji.

Rząd użył jednak na ten cel część funduszy dyspozycyjnych, dzięki czemu delegacja na konferencję wyjedzie. Przedwodniczącym delegacji będzie b. minister przemysłu i handlu p. Hipolit Gliwic.

Wyjazdy świąteczne przedstawicieli Władz Państwowych. Pan Prezydent Ignacy Mościcki wyjechał na święta wraz z rodziną do swej letniej rezydencji w Spale, gdzie bawić będzie około tygodnia.

Do Spawy wyjechał również prezes Rady Ministrów p. Marszałek Józef Piłsudski z rodziną.

Minister spraw wewnętrznych p. gen. Sławoj-Składkowski po okresie wzmocnionych ostatnio wyjazdów i wizytacji udał się na 14-dniowy urlop wypoczynkowy do Fracji. Zastępuje go p. vice-minister Jaroszyński.

Wyjechał również na urlop świąteczny minister komunikacji p. Romocki, pozostawiając zastępstwo vice-ministrowi Eberhardtowi.

Na okres więc świąteczny ucichnie tętno prac państwowych, aby następnie popłynąć jeszcze silniejszym nurtem, do czego zmuszać nas będą sprawy finansowo-gospodarcze.



**SIKAWKI** BECZKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCODNIE, DZWONY I.T.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu  
**WACŁAW ŁUKASIEWICZ**  
Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339



## TRADYCJA

Jeszcze na dwa tygodnie przed Świętami pani aptekarzowa, jedna z najlepszych gospodyń w całym miasteczku, rozgłosiła wśród znajomych, że przyjęcia świątecznego w tym roku urządzać nie będzie, a to z uwagi na ciężkie czasy, które nawet w aptece dały się mocno odczuć.

— Zresztą — dodawała — czy warto tyle zachodu i kłopotów dla dwóch dni świątecznych, które przemkną jak jedna chwila?

Nikt jej nie oponował, zwłaszcza że i pani burmistrzowa roztrąbiła w gronie swoich najbliższych, że ze zwykłych bab i mazurków nic w tym roku nie będzie, a goście mogą się obyć smakiem.

— W zeszłym roku ciasto mi się nie udało, bo drożdże były niepewne — mówiła z żalem — ktoś mi zaręczył, że teraz będą lepsze?

Żona naczelnika poczty również zapowiadała, że nie myśli urządzać święconego, przyczem dodawała ze łąką w głosie:

— Możeby nawet to i owo przygotowała, ale właśnie mąż mój z polecenia lekarza rozpoczął kurację karlsbadzką. Musi niehorak trzymać się diety, a sam widok rozmaitego mięsiwa i smakołyków przeróżnych mógłby mu porządnie zaszkodzić na zdrowiu.

Słowem wszystkie miejscowe panie, jakby się zmówiły, zapowiedziały, że wyjątkowo w tym roku zrezygnują ze wszelkich zabiegów przedświątecznych.

Dopiero w tygodniu ostatnim zaczął się zrazu nieznaczny, a później coraz to większy ruch w sklepach miejscowych.

Pani aptekarzowa biegała po wędliniarniach, szukając odpowiedniej szynki, ale niestety nie mogła wybrać takiej, jaką mieć chciała, ponieważ ją uprzedziły inne panie.

To samo było w składzie mąki i drożdży. Właściciel największego sklepu w miasteczku, słysząc, że nie zanoszą na większe zapotrzebowanie, zrobił nieco mniej niż zwykle zapasów, rozchwytano je więc bardzo szybko i musiał w ostatniej chwili sprowadzać dodatkową ilość towaru.

Najbardziej dobijano się o drożdże, gdyż okazało się, iż nie było ani jednego domu, w którymby gospodyni zrezygnowała z pieczenia ciasta.

Nawet żona pana naczelnika poczty, nie oglądając się na kurację męzowską, uległa ogólnemu zapałowi i nie mając innego wyjścia, posłała woźnego do najbliższego miasteczka po drożdże oraz przeróżne dodatki do ciast i mazurków, gdyż obawiała się, że miejscowy kupiec może ją narazić na zawód, nie dostarczwszy towaru w porę.

W Wielki Czwartek i Piątek zamarł prawie ruch w całym miasteczku...

Nie można było spotkać na ulicy ani jednej niewiasty, bo wszystkie pochłonięta praca domowa, polegająca na przygotowaniu najrozmaitszych bab i wytwornych mazurków.

Mężowie, wolni od zajęć biurowych, snuli się od południa po knajpkach i handelkach, racząc się rybką i płoteczkami politycznymi, bo do domu każdy z nich miał wstęp wzbroniony.

Dopiero w sobotę po południu miasto się ożywiło, bo wystrojone panie zjawyły się na ulicach, dążąc ku kościołowi, zaś wieczorem zebrano się na recepcji.

Gdy po skończonym nabożeństwie tłum wyległ przed świątynię i potworzyły się grupki znajomych, zaczęto się wzajemnie zapraszać na święcone.

— Państwo jutro do nas pozwolą?

— I my prosimy.

— O nas proszę nie zapominać.

— Obraziłabym się śmiertelnie — rzekła burmistrzowa — gdybyście państwo o mnie zapomnieli.

Miejscowy weterynarz, stary kawaler i śledzienik, znany z tego, że lubił każdemu dokuczyć, odezwał się nagle:

— A miały panie świąt w tym roku nie wyprawiać?...

W kółku pań powstało niemiłe zdziwienie, które przerwała aptekarzowa:

— Ja osobiście nie wyobrażam sobie Świąt bez stołu, zastawionego obficie.

— Jakże można nie piec ciast i mazurków?! — zawołała z oburzeniem burmistrzowa.

— Musimy szanować tradycję — rzekła żona naczelnika poczty.

Weterynarz skłonił głowę, przyznając paniom zupełną słuszność, i obiecał, że jutro nie ominie ani jednego z tych gościnnych domów.

Aramis..

# POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

komunikuje, że oprócz przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia, prowadzi ponadto następujące działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych:

I. **Ubezpieczenie od ognia ziemiopłodów i inwentarzy, mechanizmów i maszyn, budowli fabrycznych, towarów, ruchomości domowych i t. p.**

Ubezpieczenia ziemiopłodów i inwentarzy od ognia P.D.U.W. zawiera nie tylko na zasadzie zwykłych umów jednostkowych ale posiada na mocy ustawy prawo wprowadzania tych ubezpieczeń w drodze przymusu na podstawie uchwał sejmików powiatowych.

II. **Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.**

Szczególną uwagę zwraca P.D.U.W. na ubezpieczenia od gradobicia **zbiorowe**, wprowadzone w roku bieżącym, przy których oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie znaczna zniżka składki.

III. **Ubezpieczenia żywego inwentarza od upadku w drodze umów z lokalnymi kółkami wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza.**

Centrala Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 41. Ponadto posiada ona Oddziały: w Białymstoku, Brześciu n/B., Katowicach, Kielcach, Kowlu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łomży, Łodzi, Przemyśle, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach, Słonimie, Sosnowcu, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie, Warszawie, Wilnie i Włocławku.

Ponadto we wszystkich miastach powiatowych Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych posiada inspektorów i techników, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jako instytucja prawnopubliczna, mająca na celu nie osiągnięcie zysków, a dobro najszerzych warstw ludności, **Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zapewnia najkorzystniejszą kalkulację kosztów oraz bezzwłoczną likwidację szkód.**



Najtańsze ogniotrwałe

**BUDYNKI i DACHY**

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugiego, (z dużym zyskiem) wyrobić materiał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, złobów, koryt i t. p.

POLECAJĄ

**J. Zabokrzecki i S<sup>ka</sup>**

Warszawa, ul. Czackiego 9.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t ą p d o

**SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH**

SP. AKC.

Warszawa, ul. Senatorska 29. Tel. 77-42. Rachunek w P. K. O. 3022.

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam

**NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE i NAJLEPSZE NARZĘDZIA,**

gdyż z własnej

**Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39**

**Sikawki 4"** przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, **Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory, Pasy, Węże tłoczne i ssawne i t. p.**

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. \* \* \* CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.  
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski.**

Druk „Kooperatywy Prac. Drukarskich” Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57